Lipcowe rocznice

Jan Matejko, Bitwa pod Grunwaldem, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. domena publiczna

Włodzimierz Wójcik *(1932-2012)*

Nazwa jest dość jasna. Pochodzi od kwitnięcia drzewa lipowego. Dawniej był to lipień – od podbierania barci pszczelich. Ten miesiąc, który otwiera drugie półrocze jest dosłownie przeładowany zdarzeniami historycznymi i tym wszystkim, co

dzieje się w świecie przyrody. W lipiec 2006 roku wpisana jest przede wszystkim dwieściesiedemnasta rocznica zburzenia paryskiej Bastylii, symbolu starego porządku, którego stany – dotychczas upośledzone – miały po prostu dość. To właśnie z tamtego obszaru historii pochodzą szczytne, prawdziwie ludzkie hasła: Wolność, Równość, Braterstwo – nigdy i nigdzie niezapomniane. Dziś, jak i dawniej pociągające, aktualne, niezbędne do życia w ładzie społecznym, niczym czysta woda i przejrzyste powietrze. Dla nas, Polaków powodem do dumy jest – niejako spokrewniony ideowo z tamtym „lipcem francuskim" – Sejm Czteroletni, promujący nad Wisłą idee wolnościowe; sejm, który wydał szlachetny, najszlachetniejszy owoc w postaci Konstytucji Trzeciego Maja. Jest co wspominać i jest co – dziś i jutro – naśladować…

To był wiek osiemnasty. Przecież jednak i kilka stuleci wcześniej zrodziły się idee równie budujące. 1 lipca 1569 roku – podpisany został doniosły akt Unii Lubelskiej, który ładził stosunki pomiędzy Koroną i Litwą, umacniając wewnętrznie i zewnętrznie kształt Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pamiętam lata sześćdziesiąte, gdy jako pracownik nauki Uniwersytetu Jagiellońskiego oprowadzałem gości z Wilna po wzgórzu wawelskim. Litewscy uczeni byli wyraźnie zaskoczeni i prawdziwie wzruszeni, kiedy stwierdzili, że na portalach, na licznych płaskorzeźbach herby Korony i Litwy, Orzeł Biały i Pogoń – są tej samej wielkości. Cóż mogłem wówczas

powiedzieć? Jedynie prawdę. To właśnie, że owe znaki i dawne symbole wyrażały samą istotę współżycia narodów połączonych unią braterstwa, unią opartą na gruncie zachowania podmiotowości każdej ze stron… Jeśli się cofnie pamięcią do roku 1410, to stanie przed naszymi oczyma słynna (15 lipca) bitwa pod Grunwaldem przypominana wielekroć przez malarzy, pisarzy, filmowców…

Inne lipcowe rocznice. Jest ich – jak wiadomo – wiele. Jaśnieje blaskiem – jak wspomniano – rocznica zwycięskiego Jagiełłowego Grunwaldu. Warto też wymienić jeszcze dwie; z innej niejako dziedziny. Czwartego lipca (1934 r.) zmarła Maria Skłodowska-Curie, a dziewiątego tegoż miesiąca (1929 r.) Julian Fałat. I ona i on odeszli, a żyją i świecą, niczym żywe pochodnie pośród szarzyzny naszej codzienności i udręki, zaświadczając na każdym kroku, że uczony i artysta – mocując się z trudnym tworzywem – ciężary i ryzyko biorą na siebie, a otoczeniu i światu dają szczodrze same WARTOŚCI. Warto o tym pamiętać dzisiaj, kiedy profesor uniwersytetu może za swoje miesięczne pobory kupić sobie na targu 2500 pęczków koperku… Można to zresztą przeliczyć na buraczki, na marchew. Jak kto woli. To mało ważne. Ważne jest to – i zarazem smutno – że to zaledwie tyle.

Ala przecież lipiec, miesiąc miodny, miesiąc wakacyjny niesie nam bardziej radosne tony. W dziewiętnastym wieku poetka, dziś niesłusznie uważana za nieco staromodną, Maria Konopnicka

bujny rozrost przyrody wiązała z nadziejami na odzyskanie przez nasz kraj Niepodległości. W wierszu *Lipy kwitną…* pomieszczonym w zbiorku *Linie i Dźwięki* (1897) pisała wyrażając przeświadczenie, że lipcowe słońce rozgrzeje patriotyczne uczucia narodu i umocni jego wolnościowe aspiracje:

> Lipy kwitną… Wieją wonie miodu,
> Prastarego wieją wonie cudu…
> W słońce spojrzał ślepy syn narodu,
> W słońce spojrzał duch mojego ludu!

Jarosław Iwaszkiewicz natomiast tak wyrażał nastrój własnej duszy w liryku *Lipiec* z międzywojennego tomu *Księga dnia i księga nocy* (1929):

> W niebieskim ogrodzie
> Wonno i przyjemnie
> Obłoki jak łodzie
> Przepływają we mnie…
> I wszystko się zlewa
> W łagodną pogodę.
> Lipiec miodem śpiewa
> Złoci żyto młode.

Innym sposobem, w innej poetyce i stylistyce, rzecz ujmował przedstawiciel Krakowskiej Awangardy, Julian Przyboś. Nie mogą nas wcale zaskakiwać u niego, nauczyciela języka polskiego w szkołach cieszyńskich w międzywojniu, takie oto radosne metafory, które zastosował w wierszu *Lipiec* (tom *Równanie serca* – 1938):

> Na świadectwach, wzbici w radość, odlecieli uczniowie,
> drży powietrze po ich śmigłym zniku.
> Wakacje, panie profesorze! Pora
> trzepać wesoło słowa jak futra na wiosnę

oraz

> czasowniki przez dni lata odmieniać!

To prawda. W lipcowe dni, zaprawione wonią kwiatu tak bardzo dobrego „na kaszel”, nie zawadzi refleksja o naszej historii, nie zawadzi też odrobina euforycznej radości, jaką niesie przyroda i poezja. Ale ta refleksja powinna zapewne walnie uwzględniać wielowiekowe doświadczenia Polaków zawarte w przysłowiach, których – w odniesieniu do lipca – jest wyjątkowo dużo. Jedne mówią o zbliżających się pożytkach: „Kiedy lipiec daje deszcze,

długie lato będzie jeszcze”; „Lipcowe upały, wrzesień doskonały”; „Lipiec upały, wrzesień doskonały”; „W lipcowej porze łowią raki i piskorze”; „W lipcu słońce znów doskwiera, miód na lipach pszczółka zbiera”.

W niektórych zawarte są nauki i porady, niekiedy ostrzeżenia: „Gdy po gorącym lipcu sierpień chłodzi, twarda zima i duży śnieg zaszkodzi”; „Lipcowe deszcze, dla chłopa kleszcze, a jak pogoda, większa swoboda”; „Lipiec, ostatek chleba wypiecz”; „Od lip ciągnie wonny lipiec, nie daj słonku kłosa przypiec”; Upały lipcowe wróżą mrozy styczniowe”; „W lipcu trza gotować, co na jesień obiadować”. Tyle tych mądrości, przezorności. To dobrze… A nam co pozostaje na wakacje? Chyba jeszcze raz posłuchać słynnego „Iwachy” ze Stawiska. Tym razem mamy wybrane strofy wiersza *Lipiec* (z tomu *Krągły rok*):

> Pachną lipce – Reymontowskie
> i zwyczajne
> pełne rowy kwietnej piany
> miododajnej
>
> kopic żyta złote róże
> ściąga sinych wstążek krata
> rzeki małe rzeki duże
> Bzura Mrowa i Pilica

> i Utrata
> […]
>
> asfalt się roztapia w niebie
> pełen olśnień
> i cholerne ciągnie ciebie
> w Polskę w Polskę

Prof. Włodzimierz Wójcik (1932-2012) – *historyk literatury, krytyk, eseista, autor prac o współczesnej literaturze polskiej, profesor honorowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.*

Zobacz też:

> Upojny klimat czerwca

> Rozkwit poezji w maju